№. 175. w Wtorek dnia 31. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Heidelberg, 24. Lipca w południe. — Twierdza Rasztad poddała się na łaskę bez żadnych warunków. Stronnictwa wewnątrz miasta ścierały się z sobą już od trzech dni. W końcu artylerya przeszła na stronę tych, którzy wnosili o poddanie się, i tym sposobem cała sprawa była załatwiona. O godzinie 4. po południu wyszła załoga i złożyła broń na placu ćwiczeń wojskowych; zamknięto ją w kazematach zewnętrznych. — Książe Pruski wjechał przez bramę karlsruhską. Powstańcy wydali jeńców już dniem wprzody przed poddaniem twierdzy. Znaczna liczba cudzoziemców z wojska powstańczego wymknęła się podobno podczas małych wycieczek ostatnich i zniknęła.

Sztutgard, 23. Lipca. — Dzisiaj na posiedzeniu zgromadzenia stanów zapytał Hölder: czy rząd zamyśla wojsko swoje stojące w Szlezwigu i Holsztynie cofnąć? Reyscher: mężnym braciom naszym w księstwach tych powinniśmy dać dowód jasny, że sprawy niemieckiéj nieopuszczamy, i wojska naszego ztamtąd niewyprowadzamy. Radzca stanu Römer: Wyrtemberg ma tylko jeden batalion w księstwie szlezwicko-holsztyńskiem, niejest to zatém tak znaczna potęga. Dzisiaj dopiero przyjechał tu poseł z Szlezwigu z prośbą usilną do rządu wyrtembergskiego, abyśmy tam i na przyszłość wojska nasze pozostawili. Sprawy téj daléj niepopierano.

Brunszwig, 23. Lipca. — Wojsko nasze, składające się z 2 batalionów piechoty, 2 szwadronów huzarów i jednéj bateryi artyleryi, powróci z Szlezwigu niezawodnie 26. i 27. m. b.

Szlezwig i Holsztyn.

Szlezwig, 23. Lipca. — Dowodem usposobienia umysłów tutajszych jest rozporządzenie, jakie rząd namiestniczy w tych dniach wydał, a które brzmi jak następuje: Spodziewać się należy, że wojska pruskie i inne niemieckie cofną się po za linią Flensburg Tondern. Lubo księstwa nagły ruch ten wsteczny mocno przeraża, to jednak rząd namiestniczy księstw mocne ma zaufanie do prawego i szlachetnego sposobu myślenia Szlezwiczanów i Holsztyńczyków, że okoliczności obecne prawdziwie ocenić potrafią i niedadzą się uczuciu boleści chwilowéj powodować, do wyrządzenia niesprawiedliwości innym, spodziewa się mianowicie, że oni wojska królewsko-pruskie, jak i inne związkowe, które się do ruchu wstecznego przyłączyły, tak u siebie przyjmą i podejmować będą, jak tego gościnność wymaga dla tych, którzy gotowi byli za naszą sprawę krajową krew przelać a w części nawet już przelali. Są oni Niemcami, tak jak i my, ożywieni nadzieją, że uda się jeszcze, lubo po wielu cierpieniach, założyć kamień węgielny do jedności i wielkości Niemiec, użalują się oni podobnie jak my na odwrót nakazany. Przez godne postępowanie z żołnierzami związkowymi uczci każdy mieszkaniec Szlezwigu i Holsztynu siebie i ojczyznę niemiecką. Gottorff, 20. Lipca 1849. — Rząd namiestniczy księstw Szlezwigu i Holsztynu. Reventlou. Beseler. Harbou. Jacobsen. Jensen. Boysen. Rathgen.

Anglia.

Londyn, d. 23. Kwietnia. — Na onegdajszem posiedzeniu izby niższéj wprowadzono kwestyą węgierską. Osborne wniósł bowiem o przedłożenie papierów tyczących się wkroczenia wojsk rosyjskich do Węgier. Na wstępie dał mówca dowody wielkiéj znajomości rzeczy w wyłożeniu historycznem związku jaki od wieków istniał pomiędzy Austryą a Węgrami. Wyjaśnił daléj, że powstanie węgierskie jest jedynie dążeniem do przywrócenia stosunku prawnie ustanowionego, który tylko długoletniem rzeczywistem przywłaszczeniem ze strony Austryi poszedł w zapomnienie. »Powstanie, mówił daléj z uniesieniem, wprawdzie, ale w powstaniu takiem poległ Hampden, powstaniem takiem wywalczył kraj roku 1688. wolności swoje! Rząd Austryi nazwano ojcowskiem. Rząd ten ojcowski podszczuł w państwie chłopa przeciw szlachcicowi i odwrotnie — Wenecyą i Medyolan, Preszburg i Peszt zbombardował, — kozaków zawezwał do łupienia Europy, — jednem słowem, nowomodnego Attilę, Hajnaua i jenerałów rossyjskich uczynił podporami tronu. Walka rozpoczęła się w Węgrzech, — Bogu wiadomo, gdzie się skończy. Jeżeli ścierpimy tę napaść kozacką, wtedy zapora ostatnia pomiędzy Rossyą i Konstantynopolem runie, a Węgry staną się prowincyą rossyjską. — Oprócz tego w mowie swojéj pomiędzy innemi wspomniał o przysiędze Maryi Teressy, kiedy w roku 1741. na tron wstępowała, a która była treści następującéj.« Gdybym ja, lub który z następców moich, kiedykolwiek przywileje narodu węgierskiego nadwerężyć miała, wtedy wolno wam lub następcom waszym na mocy przyrzeczenia tego, bronić się przeciw temu, a niebędziecie jako buntownicy uważani.« — W podobnym sensie przemawiali Monkton Milnes, Roebuck, i lord Dudley Stuart. — Milnes jeden z owéj niewielkiéj liczby członków parlamentu, których polityka zagraniczna wielce zajmuje, utrzymywał, że wkroczenie Rossyan absolutnie niepodobną czyni niezawisłość Austryi; gdyby Palmerston, jak nierozważnie sądzono, był prawdziwie nieprzyjacielem Austryi, to niemogłoby dla niego nic być pożądańszego, jak owa pomoc rossyjska. Nierozsądkiem jest utrzymywać, iż minister angielski spraw zagranicznych w krajach obcych do niespokojności podburzać będzie; popularność jego zawisła od utrzymania pokoju. Roebuck bronił lud angielski przeciw zarzutowi, jakoby utrzymanie pokoju za jakąbądź cenę i jego korzyści materyalne były dla niego bóstwem, i twierdził że lud ten ma także uczucie honoru i godności ojczyzny, i wojnie słusznéj pochwał swoich nieodmówi. Lord C. Hamilton mówił wyraźnie przeciw sympatiom węgierskim. Niechaj dowodzą ci, którzy tak wiele rozprawiają o owéj naruszonéj konstytucyi węgierskiéj, czy ona rzeczywiście ludowi wolność nadawała. Przeciwnie była ona najpospolitszem narzędziem tyraństwa niższych warstw ludu i przekleństwem największem kraju. — Lord Palmerston bronił się przeciw obwinieniu, jakoby nieprzyjacielskie miał mieć zamiary dla Austryi, i wyjawił zdanie swoje, że jaknajważniejszą dla Europy jest rzeczą, aby Austrya wielką i potężną pozostała. Wojną zaś z Węgrami osłabi się na wszelki przypadek, czy to wyjdzie z niéj jako zwycięzca, czy jako zwyciężona. Jeżeli Węgrzy przemagającemi siłami przeciwników strzaskani zostaną, wtedy Austrya tem samem strzaska swoję prawą rękę. W każdym zniszczonym łanie wysycha dla Austryi źródło zasilające; z każdym w szeregach Węgrów poległym ubywa żołnierz austryacki. Niemożna sobie niczego bardziéj życzyć, jak ukończenia wojny téj na drodze pojednania spokojnego, z jednéj strony, dla zaspokojenia uczucia narodowego Węgrów, z drugiéj strony, dla zapobieżenia, aby w Austryi druga wielka Polska niepowstała. Co się tyczy stanowiska Anglii w téj kwestyi, oświadczył on, iż rząd wszelkiego dołoży starania do załatwienia téj sprawy na drodze pokoju, ale jedynie przez interwencyą dyplomatyczną; dotąd jednakże niepodała się jeszcze sposobność do pośrednictwa urzędowego tego rodzaju. — Na zarzut Osborna, iż minister przy pewnéj dawniejszéj okoliczności użył wyrazu powstanie,« odpowiedział lord Russel, że do tego wyrażenia się niemyślał bynajmniéj przywięzywać znaczenia, czy walka owa jest usprawiedliwioną lub nie. W końcu Osborne cofnął wniosek swój o przedłożenie papierów dotyczących, gdyż lord Palmerston oświadczył, iż nie masz papierów urzędowych, któreby się do sprawy owéj ściągały.

Francya.

Paryż, d. 24. Lipca. — Prezes Napoleon jeździ po prowincyach według ułożonego planu. Nie zapomniał o warowni Ham, gdzie odegrał komedyą podobną, jak wówczas, kiedy w niéj zamknął go Ludwik Filip. O téj komedyi tak sobie opowiadają. Mer miasta przemówił do niego, prezes na mowę jego odpowiedział, siadł potem na konia i wjechał na nim do miasta! Wszystkie ulice były przyozdobione w trójkolorowe chorągwie i kwiaty. Naprzód udał się do farnego kościoła, gdzie na niego czekało duchowieństwo i zaśpiewało Te Deum. Z tamtąd udał się na ratusz, gdzie przyjmował władze cywilne i wojskowe, potem znów wsiadł na konia i pojechał oglądać gwardyą narodową ustawioną pod warownią. Po poradzie wjechał do warowni, gdzie przez 6 lat odsiedział w więzieniu za komedyą

strazburgską. Bu Maza arabski naczelnik i współzawodnik Abdel Kadera oczekiwał prezesa na wschodach więzienia, w którém prezes dawniéj siedział. Prezes powiedział mu, że go z więzienia uwalnia i pozwala mieszkać w Paryżu. Bu Maza podziękował mu za to, prosząc aby mu pozwolił mieszkać w Ham. Na co prezes zezwolił. Potem oglądał on ciupkę, w któréj siedział. O 3 godzinie przybył prezes na obiad do jednéj z sal opactwa dawnego, gdzie władze miejscowe tak cywilne jakoteż wojskowe wyprawiły mu bankiet. Mer pił zdrowie prezydenta rzeczypospolitéj, poczem prezydent tak odpowiedział: panie burmistrzu! głęboko jestem wzruszony miłém przyjęciem waszém, jeżelim przybył do Ham, to nie z dumy, lecz z wdzięczności. Chciałem mieszkańcom tego miasta i okolicy podziękować za wszelki udział okazany mi podczas mojego nieszczęścia. Dziś, kiedy jestem wybrany przez całą Francyą na prawowitego naczelnika tego wielkiego narodu, nie mogę się szczycić z mojego więzienia, które nastąpiło w skutek napaści przeciw rządowi prawomocnemu. Skorośmy widzieli, jak wiele złego nawet najsprawiedliwsze rewolucye za sobą pociągają, to zaledwie pojąć możemy tę zuchwałość w podejmowaniu tak okropnéj odpowiedzialności za odmianę. Wcale nieżałuję, żem tu przez lat sześć odsiedział za moją zuchwałość przeciw prawom mojéj ojczyzny i czuję się być szczęśliwym spełnić toast w tém mieście, gdzie cierpiałem i wezwać do niego mężów (legitymistów), którzy mimo swego przekonania, szanować umieją ustawy swego kraju. — Tak sobie prezes przysposabia przyszłą karierę.

Wczoraj wieczorem byli u prezydenta zgromadzenia narodowego, na obiedzie danym na cześć prezydenta rzpltéj, wyżsi urzędnicy cywilni, wojskowi i dyplomacya. Widziano tam Cavaignaka, Lamoricièra, Bedeau, Changarniera, Perrota, wszystkich ministrów, Langres, marszałka Molitora, posła angielskiego, pełnomocnika rossyjskiego Kisselefa, rezydentów pruskiego, szwedzkiego, austryackiego, holenderskiego, duńskiego, szwajcarskiego i Stanów zjednoczonych, księcia Noailles, Broglie, hr. Mole, Montalemberta, Thiersa, Beryera i t. d.

Według la Presse byli u prezydenta na obiedzie najznakomitsi dziennikarze. Celem tego obiadu było pozyskanie głosów ich, kiedy wniesionym zostanie projekt do prawa o podwyższenie pensyi prezydenta z 1,200,000 na 1,800,000 fr. Z początku wyznaczono tylko dla prezydenta 600,000 fr. pensyi rocznéj.

Dzisiaj obiegała tu pogłoska, że marszałek Radetzki rozgniewany niepłaceniem kontrybucyi przez Piemont, miał obsadzić Turyn i cytadelę tego miasta. Pogłoskę tę powtarzano także po korytarzach zgromadzenia narodowego.

Szwajcarya.

Dziennik Schweizerbote załącza przy uchwale rady federacyjnéj zapadłéj względem wychodzców, co następuje: »jak słyszymy, rząd kantonu Aargau uczynił już reklamacyą przeciw postanowieniu rady związkowéj względem wydalenia naczelników powstania badeńskiego.«

Rząd zaś kantonu Zürich, z powodu uchwały rzeczonéj rady federacyjnéj, zrobił do tejże przedstawienie treści następującéj. Zadziwić nas musiało, że według postanowienia tego, przeciwnego przestrzeganemu dotąd postępowaniu i zasadom prawa przytułku w nowszych czasach przez władze kompetentne federacyi wyrzeczonym, tacy nawet wychodzcy polityczni z ziemi szwajcarskiéj wydaleni być mają, w których o nadużyciu prawa przytułku już z téj przyczyny mowy być nie może, że oni dotąd w tym przypadku się nieznajdowali, aby takowego żądać mieli. Rząd Zürichu rozporządzi wprawdzie wykonanie obowiązku włożonego nań przez konstytucyą federacyi, gdyby rada federacyjna przeciw życzeniu jego, modyfikacyą powyższego postanowienia za niepodobną uznać miała; jednakże sądzi, iż z pewnością spodziewać mu się należy, że rozciągłość artykułu 1. i 2. w ile możności jak najmniejszym obrębie zastósowaną będzie, i że wydalenie to niepociągnie za sobą ani pośrednich ani bezpośrednich skutków wydania, względem czego bliższego jeszcze wyjaśnienia oczekujemy.

Dziennik Eidgenössische Zeitung w tym przedmiocie tak mówi: uchwała rady federacyjnéj tycząca się wydalenia z kraju naczelników powstania badeńskiego jest tak ważną, a razem przeciwną zwyczajowi dotychczasowemu, iż wszystkich w zadumienie wprawiła. Niezaprzeczamy federacyi prawa wydalenia wychodzców, gdyż prawo przytułku, nie jest prawem, jakie wychodzcy mają, ale prawę państwa dawania przytułku, komu chce; przyznajemy też, że wcale inne środki zapobiegające powinny być zastósowane tam, gdzie cała armia granice małego kraju sąsiedkiego przestępuje, a inne gdzie kilka set przytułku żąda. Jednakże niesądzimy, aby jakowość pewnéj części wychodzców spowodowała radę federacyjną do uchwały tak stanowczéj, gdyby się inne powody do tego niebyły przyczyniły. — Daléj powiada: być może, iż rada federacyjna rozumie, że wydaliwszy naczelników powstania, łatwiéj wyrobi amnestyą dla całego ogółu, i powrót wcześniejszy do domu. Wcale co innego byłoby, gdyby tu chodziło o ich wydanie. Jak to niebyło z ujmą honoru dla Szwajcaryi, że niewdała się w wojnę z Francyą z powodu utrzymania owego pół Francuza Ludwika Napoleona, tak i to nieprzyniesie jéj żadnego uszczerbku, jeżeli naczelników badeńskich z małym wyjątkiem w pieniądze zaopatrzonych daléj odeśle a wstawi się za tysiącami bez sposobu do utrzymania. Wystawmy sobie bowiem tę rzecz odwrotnie; gdyby 12,000 Szwajcarów było na ziemi badeńskiéj w podobnem położeniu jak dzisiaj Badeńczykowie w Swajcaryi. Niemyślimy dla tego potępiać rady federacyjnéj, ale żądać możemy, aby długo niezwlaczała z ogłoszeniem powodów, które ją do uchwały takowéj skłoniły.

Gazeta bazylejska z swéj strony mówi: zadają pytanie, jak środek takowy da się pogodzić z prawem przytułku. Ale przecież wszystko ma swoje granice. Pojmujemy, że postanowienie to rady federacyjnéj nienajlepiéj zostało przyjętem, lecz jest to niezbędnem echem przeszłorocznéj przesady, którą inna władza zawiniła, a rada federacyjna za grzech pierworodny pokutuje.

Gazeta N. Zürcher Zeitung zamieszcza list z Bernu, w którym powiedziano, że uchwały rady federacyjnéj z 16. t. m. niewymogły noty zagraniczne.

Bazylea, dn. 21. Lipca. — Nadeszła tu wiadomość, że 24 wychodzców z Pfalcu, którzy się Renem do domu puścili, natychmiast aresztowano i do Landau odprowadzono. Rząd badeński zażądał od władz kantonalnych wydania Blenkera jako obwinionego o zbrodnie pospolite łupieztwa, dołączając na to dowody władz sądowych. Rada federacyjna powinna w tym względzie zawyrokować.

Włochy.

Gazeta medyolańska z dnia 19. zamieszcza wiadomość, że papież ma zamiar wydać manifest do wszystkich prawowiernych, z wezwaniem o pożyczkę 50 milionów. — Risorgimeto z 20. Lipca donosi, że Garibaldi na czele 7000 żołnierzy zamyśla cofnąć się na ziemię toskańską. Wieść tę potwierdza list prywatny zamieszczony w dzienniku Reforma z Lukki z dnia 16. t. m. pisany w Florencyi, podług którego wysłano pierwszy pułk toskański nad granicę rzymską, gdyż obawiają się tam wkroczenia Garibaldego. Według dzienników zaś francuzkich kontradmirał Trehouart doniósł rządowi z Civitavecchii pod d. 16. Lipca, że podług raportu jenerała jazdy Morris, Garibaldi z orszakiem swoim zjawił się w okolicy Montalto, leżącem $\frac{1}{2}$ mili od morza, a 4 mile na północ od Civitavecchii, i że wypłynęła tam fregata dla schwytania go, gdyby zamyślał wsieść na okręt.

Z Civitavecchii piszą, że przy uroczystości odprawionéj dnia 16. m. b. z powodu przywrócenia władzy papieskiéj, i na podziękowanie Bogu za pomyślność broni francuskiéj, nakazał naczelnie dowodzący jenerał wypuścić na ten dzień na wolność oficerów rzymskich, tamże w niewoli trzymanych, odebrawszy wprzód od nich słowo honoru, iż się nigdzie nieoddalą. Jenerał Morris poszedł z wojskiem do Viterbo, i bez oporu mieszkańców tamtejszych rozzbroił. Garibaldi z kolumną swoją ominął w bliskości miasto to, wkroczył do Narami, wypuścił z warowni tamtejszéj więźniów politycznych, i zabrał 500 sztuk broni tamtejszéj gwardyi obywatelskiéj, zapewne dla uzbrojenia ochotników zewsząd do korpusu jego przybywających. Dziennik, Nowiny marsylijskie, donosi z Rzymu, że w dzielnicach miasta zamiałszych podczas uroczystości dnia 16. na żołnierzy francuskich kwiatami rzucano, ale w Civitavechii lud okazał się obojętniejszym, wieczorem jednakże miasto oświetlono. (Zapewne z rozkazu władzy wojskowéj, i niechcąc się nadaremnie wystawiać na nieprzyjemności). Według wiadomości prywatnych z Paryża, papież życzy sobie dwa pułki strzelców z Vincennes i pułk jazdy przyjąć na swój żołd, jako wojsko najemne.

Austrya.

Wiedeń, d. 26. Lipca. — Z naszéj stolicy niemamy nic nowego do doniesienia. Nasze panie wiedeńskie złożyły się na wielką śrebrną tarcz dla Jelaczica, po mistrzosku rzeźbą opatrzoną. Zda mu się bardzo w téj chwili, kiedy go tak Bem bije. — Niepokoją tu dwie jasnowidzące w okolicy Wiednia czarnożółtych, są one wieśniaczki, przepowiedziały wszystko co dotąd się stało, a na miesiąc Wrzesień przepowiadają rzeczpospolitę naddunajską i wejście Węgrów do Wiednia. Jedna z tych mieszka na wsi Pressbaum 6 mil od Wiednia, a druga w Wiener Neustadt.

Z Semlina i Mitrowicza wynoszą się mieszkańcy z majątkiem ruchomym do Serbii, z obawy wtargnięcia Madziarów. Trzech lekarzy przeznaczonych do armii działającéj w Siedmiogrodzie, przeszło jak mówią do Węgier.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 12. b. m., że korpus hr. Clam Gallas idzie do Siedmiogrodu przez Tömoszki przesmyk i wkrótce ma stanąć w Kronsztadzie. Wojsko to bardzo było strudzone, a i karność w jego szeregach nieco zwolniała. Pozostawiono w czerneckim obozie 1000 zmarłych, a około 100 chorych żołnierzy. Saskie strzelcy i banaccy krainey najwięcéj ucierpieli.

Wiarogodne komunikacye prywatne podają nam, pisze koresp. litogr. obraz postępów węgierskiego powstania, z którego jawnie okazuje się, że fanatyzm w zrewolucyonizowanych okolicach do bezprzykładnéj wzniósł się wysokości. Ogłoszona przez Koszuta ludowa krucyata, którą tu jako ostatni promyk rewolucyjnego ognia uważano, nie pozostała bez skutków. Duchowni w ornatach, poprzedzani kolosalnym mieczem czerwonym, takimże krzyżem i chorągwią z napisem, »Śmiérć Rossyanom i Austryakom« podniecają lud do boju. Większa część kanoników raabskich osadzona jest w więzieniu.

Zapewniają, że siedziba rządu węgierskiego jest teraz między Szekszard a Bają na statku parowym, który według potrzeby, udaje się za wodą lub pod wodę i obsadzony jest wojskiem i działami. Koszut miał przyrzec, że

w dzień swoich imienin (w końcu Sierpnia) przybędzie na tym statku do Pesztu.

Feldm. hr. Schlik wyleczywszy się już z bólu oczu odjechał wczoraj z Preszburga do swojego korpusu.

Gminy żydowskie w Peszcie i Budzie muszą według obwieszczenia feldm. Haynau za okazane rządowi rewolucyjnemu sympatye dostawić bezpłatnie dla armii ces. następujących effektów: 40,000 płaszczów dla piechoty, 8000 dla konnicy, 40,000 par spodni dla piechoty, 36,000 dla konnicy, daléj 48,000 par trzewików, 15,000 par butów, 60,000 koszul, tyleż par spodni, 20,000 krawatów, 46,000 łokci sukna i 1500 cetnarów skóry, w ogólnéj wartości blisko 2,000,000 złr. m. k. Wszystkie te effekta muszą być dostawione częściowo co 14 dni, w całości zaś złożone w ciągu 6 miesięcy. Każdy taki termin 14dniowy choćby tylko na 24 godzin opóźniony pociąga za sobą karę 500 złr. w sreb. monecie. Prócz tego obie nadmienione gminy starozakonne obowiązane są dostawić komendzie 100 koni zdatnych do użycia i umontowanych.

Węgry.

Cały obraz wojny węgierskiéj w upłynionéj zimie powtarza się teraz jak kopia. Cesarscy albo przyjęli ten sam plan kampanii albo też, miejsce, na którém odbywa się walka, innego planu nieprzypuszcza. — W końcu Stycznia r. b. stanowiska armii austryackiéj i węgierskiéj były zupełnie te same, które teraz wojska sprzymierzeńców i armii węgierska coraz więcéj koncentrujące się zajmują. Wówczas Peszt i Buda opuszczone zostały bez stoczenia bitwy i oddane w ręce Windischgrätza, jak teraz Hajnaua, z tą jednak różnicą, że wówczas Buda była fortecą i stanowiła dobry punkt operacyjny, gdy tymczasem teraz zniesiono bastiony i zasypano fosy. — Wówczas w tyle armii Windischgrätza był Komorn w ręku Węgrów i teraz to samo, z tą jednak różnicą, że co dawniéj było tam 4000 żołnierza, to teraz jest ich 8000, wówczas oba brzegi Dunaju były w posiadaniu cesarskich, a teraz przez silne szańce O'Szöny i szańce przedmostowe w Uj Szöny są niedostępne, a cały kąt na wyspie Schütt zapomocą szańców i 6000 wyborowego wojska węgierskiego jest broniony.

Wówczas działał Jelaczic ze swoim korpusem przez Stuhlweissenburg w celu przywrócenia łączności pomiędzy jeziorem błotném (Plattensee) z jednéj a Dunajem z drugiéj strony; teraz ten sam cel sobie założył trzeci korpus austryacki pod dowództwem Schlika i Ramberga, z tą jednak różnicą, że wypadki kampanii zimowéj bliższe były wykonania, niż teraz. Wówczas działał Nugent i niektórzy inni austryaccy jeneralowie nad Drawą i Murem, w celu podawania ręki armii naddunajskiéj, a teraz w tym samym celu działa korpus rezerwowy w Pettau z tą jednak różnicą, że wówczas tylko bandy partyzantów pod Perczlem tam się znajdowały, dziś zaś regularne wojsko pod Aulichem i zorganizowane pospolite ruszenie, wraz z małą flotą na jeziorze błotném. Wówczas cała linia nad Wagiem po zajęciu Leopoldstadu, ziemi słowackiéj i części miast górzystych w ręku były korpusu przybyłego od Krakowa przez Neumarkt i Jabłonkę pod Simuniczem, do którego się przyłączyli ochotnicy słowaccy i prascy swornostowie pod Szturem i Hurbanem, a teraz odgrywa rolę Simunica, rossyjski korpus Grabbego, a ochotników oddział Szirmego i Lewatowskiego. Wówczas stała armia północna galicyjska, która weszła przez wąwozy Dukli pod Schlikiem i Voglem, na wielkiéj drodze do Koszyc i Preszowa i staczała bitwy nad wyższą Cissą pod Tokajem, zkąd nawet łatwo mogła lekka kawalerya dotrzeć do samego Debreczyna, teraz Schlika, Vogla i Hamersteina missyą spełnia Paszkiewicz z tą jednak różnicą, że Rossyanin przyprowadził przez Karpaty 80,000 wojska, a Schlik tylko 35—40,000. Wówczas nakoniec na zachodnim teatrze wojny wynosiła główna armia cesarska 100,000 i była zgromadzona około Pesztu działając ku Cissy i Szolnokowi, gdy teraz przez połączenie armii sprzymierzonych może główna ta armia wynosić 110—120,000 a z tąd Hajnau działa nie ku Szolnokowi, ale ku Keczkemetowi. — Teraz rzućmy okiem na inne punkta wojny; zimową porą cała Baczka aż do kanału Franciszka była w ręku Serbów pod Stratymirowiczem i Rajaczicem, Arad trzymał feldmarszałek Berger, Piotrowaradyn oblegał Kniczanin, teraz zaś Baczka z wyjątkiem niektórych oszańcowanych wsi w kleszczach Dunaju i Cissy, znajduje się w posiadaniu Madziarów, Arad się im poddał, a Piotrowaradyn uwolniony od oblężenia. W miejsce perczlowskich partyzantów znajduje się tam regularne wojsko Vettera i Guyona. I w Siedmiogrodzie, mimo wejścia do niego 30,000 wojska rossyjskiego, stoją sprawy daleko gorzéj, jak wówczas. Kronstad i Hermansztad były obsadzone przez Skariatyna i Puchnera, Sasi uzbrojeni, Szeklerowie w góry zapędzeni, a teraz tylko Kronsztad jest w posiadaniu Rossyan, Sasi rozbrojeni, wojna partyzancka w kraju Szeklów zorganizowana, a znaczne wojsko pod jenerałem Bemem bije wdzierającą się Moskwę. Widzimy przeto wielkie podobieństwo stosunków wszystkich pomiędzy obu kampaniami, lubo stosunki liczebne stron wojujących się zmieniły. W ówczas liczyli Austryacy 140—150,000 wojska, a teraz sprzymierzeńców armia wynosi przeszło 200,000, ale też wówczas tylko było 56 honwedzkich batalionów, a dziś już jest ich 132. Wówczas nie było bitew świetnych, a dziś cały szereg zwycięstw węgierskich, które podziwia cała Europa.

Mówią, że Desefy, Dembiński i Wysocki pobili Paszkiewicza w dniu 21. Lipca pod Aszod.

Podróżni z Zagrzebia przybyli dzisiaj do Wiednia (25. Lipca) zaręczają, że Madziarowie weszli do Semlina, a Perczel jest w pochodzie do Zagrzebia i Fiume.

Mówią, że Temeswar poddał się Węgrom d. 17. Lipca.

Bem mówi w swoim buletynie do Koszuta: od armii południowéj: Bem, Ban, bum. — Na radzie wojennéj powiedział Bem, nasza armia tylko jeszcze potrzebuje dwóch jenerałów do zwycięztwa: Lipca i Sierpnia.

Galicya.

Kraków, dn. 26. Lipca. — Dzisiejszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj przybył tu feldm. baron Wohlgemuth mianowany gubernatorem cywilnym i wojskowym Siedmiogrodu, w przejeździe z Wiednia do miejsca swojego przeznaczenia.

Siedmiogród

od końca siedmnastego wieku do przyłączenia do Austryi.

(Z Revue des Deux Mondes.)

(Dalszy ciąg.)

»Szlachetny i mężny naród Szeklerów, jak opiewa dyplom Leopolda, wolnym będzie jak to dawniéj bywało, w nadgrodę waleczności i świetnych wojennych czynów, od haraczy i dziesięcin wszelkiego rodzaju. W zamian, Szeklery zawsze gotowemi będą występować zbrojno na obronę kraju (artyk. 14.).« — W téj arystokracyi wojowników dobra i majątki przechodziły naturalnie na synów; jeżeli synów nie było, dziedziczyła córka, filia filii instar erat; ale w ciągu roku musiała wyjść za jakiego walecznego żołnierza. W braku i téj, wzywano krewnych, a gdy tych nie było, sąsiadów. Korona nie miała, jak w Węgrzech, prawa dziedziczenia lenności dóbr, które od niéj nie pochodziły, bo naród zapłacił je krwią własną. Pomimo przywilejów swoich, Szeklerowie często sami dobrowolnie przykładali się do ogólnych wydatków. W r. 1692 zapłacili oni szóstą część rocznego haraczu; po buncie Rakoczego, w roku 1707, obciążono ich wojenną kontrybucyą, i pewna ich liczba, lubo nie wielka, starożytnych praw została pozbawioną. Duch wojowniczy nie ostygł w Szeklerach. — Za rządów Maryi Teresy dostarczyli do pospolitego ruszenia piątą część całéj ludności swojéj: dziś stanowią najlepszych granicznych żołnierzy. Na chorągwiach Szeklerów pływa herb, dość dobrze wyobrażający odwagę, a zapewne dawną srogość narodu: jest to miecz na wylot serce przeszywający. Kraj dzieli się na okręgi, które nazywają siedzibami, albowiem cztery razy do roku w głównéj gminie zasiada zgromadzenie starszych z okolicy, dla rozsądzenia spraw i sporów, naradzenia się względem wspólnych interessów, wybrania deputowanych na sejm ogólny i nakoniec mianowania na wszystkie wakujące urzędy w okręgu. W niektórych okręgach nie ma osobnego wspólnego domu na takie zgromadzenia; odbywają je przeto pod cieniem starych drzew, albo na placu wioski: to forum stanowi.

Opuszczając ten lud szlachty, tych rolników i pasterzy władających, te senaty obradujące pod golém niebem, wstępuje się w mieszczańskie i rękodzielnicze grody i miasteczka Sasów. Tu już nie widzim synów Atylli i Hunów, ale spokojne średnio-wiekowe korporacye, potomków poważnych burmistrzów niemieckich, których spotykamy w Hermannstadzie, Kronstadzie i w bogatéj ziemi, zajmującéj południową część Siedmiogrodu. Sasi stanowią trzeci panujący naród w Siedmiogrodzie. Pochodzą oni od niemieckich osad, założonych przez króla Geysę II., na początku dwunastego stulecia. W sto lat potém (1224 roku), wielki założyciel węgierskich instytucyj, Andrzéj II., który nadał Węgrom złotą bullę, udzielił Sasom przywileje, na których do téj pory opiera się ich byt narodowy. Na mocy téj karty Sasi utworzyli prawdziwą rzeczpospolitę w łonie państwa. Wyznaczono im ziemię, którą zajmują nie jako osadnicy lub poddani, ale jako wszechwładni. Ziemia ta nazywała się królewską (Fons regis), gdyż, sprzecznie z feodalnym zwyczajem, który w średnich wiekach głosił zasadę: »żadna ziemia bez pana być niemoże« ziemia Sasów zależała tylko od króla. Takim sposobem powstały, na wschodnim krańcu Europy, między feodalną anarchią Węgier, tureckim despotyzmem i wzrastającą ambicyą wiedeńskiego dworu, saskie municypalności. Te korporacye mieszczan, rolników i rzemieślników, przetrwały kupieckie rzeczypospolite z średnich wieków, wzór swój a nawet kraj macierzysty, bogate miasta Augsburga i Norymbergi, z których przyniosły ze sobą zwyczaje i prawa. Lubo dziś sześć wieków minęło od tego rozdziału, odległe te kolonie zachowały dotąd język, zwyczaje, charakter i wszystkie cechy przodków swoich. Rzecby można, że Sasi zachowali się w Siedmiogrodzie więcéj Niemcami, jeżeli to być może, niżeli w samych Niemczech, tak jak prowincya dłużéj zachowuje mody i formy społeczne lub językowe, które w stolicy dawno już zmienione zostały. Sasi siedmiogrodzcy są dotąd kupcami augsburgskiemi z 12go wieku, kalwinami z 16go stulecia w całéj surowości zasad swoich, wieśniakami silnego i barczystego plemienia szwabskiego, prowadzącymi owe ciężkie zaprzęgi, które podziwiamy w obrazach pierwszych niemieckich malarzy. Uczeni, którzy najlepiéj rozświecili ciekawą a mało znaną historyę wolnych miast niemieckich, w średnich wiekach, znaleźli w obecnym układzie saskich municypalności Siedmiogrodu rozwiązanie zadań, którego dostarczyć im nie mogły ani książki ani archeologia. Statut municypalny, np. dziś jeszcze obowiązujący, jest kompilacyą ze zwyczajów Norymbergii ułożoną;

jest to całkowity kodex polityczny i cywilny; może dać wyobrażenie o stopniu swobody i cywilizacyi, do jakiego doszli ci teutońscy mieszczanie (cives teutonici) w epoce, kiedy Francya drgała pośród okropności rzezi św. Bartłomieja. — Statut ten, sporządzony przez pięciu saskich sędziów, został przyjęty i zatwierdzony, 1583. r. na krakowskim zamku, przez Batorego, księcia Siedmiogrodu, powołanego na koronę polską. W wielu artykułach, prawo saskie powtarza tylko najmędrsze rozporządzenia prawa rzymskiego. I tak, mimo postępów reformy i jéj nauki o rozwodzie, zapisują w niém tę sławną definicyę małżeństwa i jego nierozwiązalności: »Matrimonium, viri et mulieris conjunctio, deportatione, vel aquae et ignis interdictione, non solvitur.« Wdowa, dopóki w nowe związki nie wejdzie, zatrzymuje dom małżeński. Żadnych nie ma przywilejów do ziemi przywiązanych, tylko osobiste trafiają się wyjątki.

Skoro zbrodniarz odcierpiał karę, hańba wraz z nim kona; plama kaźni nie spada na syna niewinnego. Dobra zaś skazanego sędzia oddaje prawnym dziedzicom. — Miejscami jednakże widać tam piętno czasu i sąsiedztwa. I tak, oto sprawiedliwość turecka: cudzołóstwo karane jest śmiercią. Cudzołożna kobieta zaszytą będzie w worek i do wody wrzuconą; ale, dodaje mądry i chrześciański pisarz prawa, przeczuwając system łagodzących okoliczności, sędzia powinien dochodzić ażali postępowanie męża nie było pierwszą przyczyną, a skoro przywiązanie istnieje i objawi się w ostatniéj chwili, może dać przebaczenie.

Kary zaś ducha tamtoczesnego znamionujące są następne: Kara stosu za kradzież rzeczy kościelnych, kara śmierci za czary albo napoje czarodziejskie; kara śmierci za mordy i złodziejstwa, toż samo za mężobójstwo; ale prawo przyjmuje okupy pieniężne, a na skaleczenia i rany jest taryfa jak w prawie salickiém. Tortury zachowano dla wykrywania zbrodni, a przez ludzkość dziwnie ze srogością splecioną, co oburza i wskazuje, że nigdy dobre ze złego wyjść nie może, prawo powiada: »jeżeli jest kilku oskarżonych, najmłodszego i najłagodniejszego brać trzeba nasamprzód na tortury, żeby innych nie męczyć bez potrzeby.« Nie ma co nadmieniać, że te ostatnie urządzenia już niczém nie są; nie zmieniono praw karnych, tylko sędzia powinien baczyć na wypadle już z użycia, a stół najwyższy, to jest trybunał ostatniéj instancyi, i utrzymuje kodex dość surowy ale liberalny.

Przypomniawszy sobie cośmy powiedzieli o nieszczęśliwym stanie Siedmiogrodu przy końcu XVII. stulecia, pojąć łatwo będzie, że ze wszystkich narodów kraj ten zamieszkujących, Sasi najwięcéj radowali się z przejścia pod austryackie panowanie. Prawdę mówiąc, nie mieli oni narodowych książąt, gdyż Węgrów zawsze na książąt obierano.

Sasi bronić musieli nie tylko od tureckich najazdów, ale od grabieży panów. Pojąć łatwo, że w owych czasach, przemysł i bogactwa tych spokojnych mieszczan musiały budzić chciwość i żądzę wszystkich sąsiadów. Dla odparcia tych napaści, Sasi nie poprzestawali na przywilejach ciągle ponawianych przy elekcyach książąt, i na utrzymawanéj przez siebie milicyi; w pierwszych zaraz czasach pobudowali miasta, a tam w liczbie od drobniejszych najazdów mieli ochronę. Powoli, otoczyli te grody murami i wałami niedobytemi prawie za pomocą środków jakiemi wojska w owéj epoce rozporządzały; ale te okopy i mury stały się dla nich nowém niebezpieczeństwem: Węgrzy, pobici na otwartém polu, chronili się do miast. Wtedy do niebezpieczeństw oblężenia, przyłączały się zbytki i nadużycia niekarnych sprzymierzeńców i dumnéj szlachty, dość chętnie utrzymującéj, że ta mieszczańska swoboda jest anarchią, a w każdym razie, złym przykładem dla ich poddanych. Dlatego też prawa Sasów w Siedmiogrodzie pełne są wszelkiego rodzaju zastrzeżeń i ostrożności przeciwko swawoli orężnego ludu i nadużyciom panów. »Żaden Węgier nie może sobie kupić domu wewnątrz miasta; Węgrzy przyjmowani w nich będą tylko jako goście lub lokatorowie. W czasie pokoju, muszą opuścić miasto za pierwszém wezwaniem magistratu.« Na ziemi Sasów takich tylko praw używają jak wszyscy cudzoziemcy. Dziś nawet, jeżeli który kupił dobra lub dom w téj królewszczyznie (fons regis), można go zawsze przymusić do odstąpienia téj własności, za powróceniem zapłaconego przezeń szacunku. Przeciwnie, wychodźcy niemieccy, do téj germanii wschodniéj przybywający, uważani są w istocie i w prawie jako bracia. Każdy Niemiec ma prawo obywatelstwa skoro tylko stanie u saskiego chłopa. Używa natychmiast praw wyboru i wszystkich przywilejów obywatelom służących.

Oprócz ziemi, któréj podaliśmy granice i okręgu Bystrzycy (Bestercze) na północy Siedmiogrodu, Sasi pozakładali osobne osady czyli kolonie w kraju węgierskim, ale te punkta posiane jako wysepki po obecnéj ziemi, nie posiadają ani przywilejów ani korzyści dopiero co wyliczonych. Zamieszkujący w nich Sasi, muszą płacić dziesięciny, osepy i poddawać się jurysdykcyi komitatów. U siebie wszechwładnemi byli; tu są poddanemi. W zamian, Węgrzy posiadają znowu okręgi w ziemi Sasów; ale te posiadłości rządzą się węgierskiém prawem. Zasadą jest, jeżeli jaka zasada istnieć może wśród takiego nagromadzenia dziwactw i niedorzeczności, że kraj pierwiastkowo do Węgrów należący, jest posiadłością węgierską, wyłączając to, co objętém zostało w nadaniach Sasom.

Takie są główniejsze rysy trzech narodów panujących, które rozdzieliły między siebie ziemię i władzę w Siedmiogrodzie. Zaraz zobaczemy formę rządu centralnego i warunki unii, zachowane dotąd pod berłem Austryi. Widowisko to na obszerniejszéj scenie, byłoby zajęło baczną uwagę filozofa i prawodawcy. W téj ustawie znajdują się prawie wszystkie znane formy rządów, to połączone i stopione, to porozdzielane i objawiające najwyraźniejsze sprzeczności; niczego tam nie brak, ani nawet starożytnych niewolników, mających zapewniać wolny czas i równość czynnych obywateli. Z tego stanowiska uważane narody panujące są Spartanami Siedmiogrodu. Przyjdźmy teraz do ilotów czyli do narodów poddanych.

Narodami poddanemi czyli tolerowanemi nazywają te, które nie należą do unii Torda. Nie mają one żadnego cywilnego ani politycznego prawa; nie mogą ani urzędników sobie wybierać ani pełnić publicznych urzędów. To nie dość, bo takie było dawniéj ogólne prawo względem cudzoziemców: są bowiem sprowadzane do stanu poddaństwa, uprawiają pole swoich panów albo trudnią się podrzędnemi rzemiosłami. Najważniejszym z tych narodów są Wołochy, bo stanowią przeszło połowę całéj ludności księstwa. Dziwne fortuny igrzysko! ci poddańce wołoscy czyli romańscy pochodzą od rzymskich legionów, które Trajan wyprowadził na podbicie Dacii: o ich to ojcach powiedział poeta: Tu regere imperio populos, Romane, memento. Do téj pory zachowali ich rysy i wzrost wspaniały; nieokreślone wspomnienia minionéj wielkości dozwalają im znosić dzisiejszy stan bez poniżenia; mowa ich jest mieszaniną, w któréj pośród słów sławiańskich, węgierskich, włoskich, nagle wyskakują dźwięczne wyrazy łacińskie. Przy uroczystych obrzędach, które raz tylko ponawiając się w każdém pokoleniu, nie tyle podlegają przeobrażeniom czasu, przy urodzinach, małżeństwach i śmierci, szczególniéj wybija się rzymskie pochodzenie Wołochów. Kiedy przechodzi wesele wołoskie, z muzyką na czele, kiedy narzeczona, Flora albo Donia, wiedziona przez towarzyszki, przyjmowaną jest na progu nowego domu swojego od młodych towarzyszy męża, którzy jéj ofiarują miód i pszenny kołacz, zdaje ci się, że patrzysz na jaką płaskorzeźbę Pompei, albo że słyszysz dalekiém echem powtarzany wiersz weselny Catulla.

Wołochy niemają osobnych siedzib i ziemi; rozproszeni są po kraju albo zebrani w wioskach należących do panów. Surowe są dla nich prawa, a ta surowość zdaje się dość uzasadnioną; Wołochy nie tylko podobni są do dawnych Rzymian poetyczném wejrzeniem, ale jako towarzysze Romulusa, rzucają się często na bydło sąsiednich miasteczek i zabierają konie pasące się przed domami. Najuczciwsi z nich bez skrupułu przynajmniéj odwetu używają. W każdéj trzodzie i stadzie jest wiele sztuk bydła znalezionego lub zgubionego, ale najczęściéj pierwszy złodziéj nie wiele zyskuje w téj chwili na szybkiéj przemianie własności. Zresztą, Wołochy znoszą kary ze stałością, wynikać mogącą tyle z nieczułości organów co z wrodzonéj odwagi. Najczęściéj sypiają pod golém niebem, nawet wśród zimy, odziani tylko w zgrzebne płótno; zamożniejsi rzucają na barki kożuch barani, a wtedy nawet w lecie z nim się nie rozstają. Od tego twardego i koczowniczego życia wołoskich pasterzy, od tych kradzieży drobnych bardzo już blisko do rozbojów na publicznéj drodze i do buntów przeciwko panom. W 1784. r. Wołochy, pod przewodem pastucha wołów, nazwiskiem Hora, podpalali zamki, mordowali całe rodziny i powszechną wspólność ogłaszali. Siedmiogrodzianie zarzucają Józefowi II., że długo bezkarnie dozwalał rozbijać tym zbójcom. — Połączone narody zebrały ochotników, którzy ruszyli na Wołochów i mnogą ich liczbę wymordowali. Hora zginął na stosie i cała ta wojna zakończyła się okropnemi mękami. (Dal. ciąg nast.)

Fanty, które w miesiącach Październiku, Listopadzie i Grudniu 1848., i Styczniu, Lutym i Marcu 1849. ani do upłynionego czasu wziętych pożyczek, ani w 6 miesiącach późniéj nie wykupiono z tutejszego lombardu miejskiego, sprzedane będą publicznie w terminie

dnia 29. Października 1849.

w godzinach przedpołudniowych od 9. do 12téj na Ratuszu.

Poznań, dnia 7. Lipca 1849.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Od St. Jana r. b. do tegoż w roku 1852. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierzawione dobra Oporzyn w powiecie Wągrowieckim położone, w terminie dnia 11. Sierpnia r. b. o godzinie 4téj z południa.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 26. Lipca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 30. Lipca. 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Zyta . dt.	1	—	—	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	15	7
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 14½-14⅔ Tal.